

NAD ogniskiem skwierczał w dymie i płomieniach czterdziestokilogramowy baran. Od rana wędził go pracowicie, zraszając potną przyprawami i... piwem artysta plastyk z Elbląga — **Zygmunt Prończuk**. Gdy więc wieczorem zbierać zaczęli się przy ognisku w Starym Siedlisku uczestnicy pleneru „Siedem tłustych dni na rzecz wsi” hasło tej niepospolitej imprezy nabrało dosłownego znaczenia.

— Mój wkład w tegoroczny plener ograniczył się do epizodu z wędzeniem, ale przyznać muszę, że czuję się duchowym ojcem **Mirosława Dziewiałłowicza**. Będąc kiedyś gajowym do mnie zgłaszał się ze znajduwanymi w lesie oryginalnymi karzeniami, w których dostęgał przymioty rzeźb. Razem pracowaliśmy nad rozwojem tego talentu — wspomina pan Zygmunt, dorzucając do ognia drewniane polana.

Bucha snop iskier. Rozświetla twarze ludzi, zebranych przy ognisku. Są wśród



Fot. Jan A. Polwarczny

Wieś „tłusta” od ludowej twórczości

nich starzy i młodzi. Rozweseleni, przyjaścisci, zadowoleni z wyników tego pracowitego tygodnia, którego nie zakłóciły nawet niemiłosierne deszcze. Można było schronić się przed nimi w namiotach, na podwórzu państwa Dziewiałłowiczów i bez przeszkód malować lub rzeźbić.

Rej wodzi wśród zebranych twórca najpłodniejszy, który zostawił gospodarzowi pleneru siedem swoich pejzaży. Ci, co malowali mniej intensywnie szczycą się z kolei dobrym warszta-tem, artystycznymi walorami pracy. Trwają wciąż dyskusje o twórczych pasjach. Ten plener to dla wielu jedyna okazja, by rozmawiać o tym, co im w duszy gra. Środowiska, w których tkwią na co dzień nie podejmują takich tematów. Dla odmiany tu, przy ognisku nie mówi się o tym, co ostatnio absorbuje większość Polaków: o pieniądzach, polityce, trudnościach codziennego dnia.

— Jestem u pana Mirka drugi raz —

mówi student z Torunia. — Cenię sobie te plenery, kontakt z naturą i tak ciekawymi ludźmi — zwierza się kandydat na malarza profesjonalistę. **Krzysztof Godlewski**.

Otwartość, serdeczność, bezpośredniość cechujące uczestników i tego, szóstego już pleneru udzielają się wszystkim przybyłym na jego zakończenie. Smakowite pieczyście spożywają więc z apetytem, gawędząc przy ognisku zarówno twórcy z całego kraju, jak i urzędnicy z gminy i województwa. Wicewojewoda **Andrzej Zbucki** wielokrotnie podkreśla wartość inicjatywy pana Dziewiałłowicza dla pielęgnowania najlepszych tradycji wsi polskiej. **Joanna Stasiak** — dyrektor Wydziału Spraw Społecznych i **Andrzej Arsenowicz** — szef Elbląskiego Ośrodka Kultury dają wyraz uznaniu dla imprezy nie tylko werbalnie: wspierają finansowo przedsięwzięcie rolnika artysty ze Starego Siedliska.

— W tym roku obawialiśmy się, że

ceny przeszkodzą w zorganizowaniu imprezy. Okazało się jednak, że można sprawić, by przyniosła ona choć częściowy zwrot kosztów, poniesionych przez sponsora. Wpadliśmy na pomysł zorganizowania dwóch zabaw w okolicy i obliczamy, że dochód z nich prawie w połowie pokryje wydatki. A drugie tyle powinniśmy otrzymać z województwa — szacuje **Ryszard Zajac** z młynarskiego ośrodka kultury.

Koszty przejazdów przstraszyły tylko kilku zaproszonych gości. Przeszło dwadzieścia osób uznało, że warto je ponieść.

* * * *

Dbałość o pielęgnowanie twórczości ludowej, inspirowanie powstawania coraz to nowych jej ośrodków w województwie elbląskim, a to na Dolnym Powiślu, zwanym z powodu artystycznych pasji jego mieszkańców hafciar- skim zagłębiem, a to w Prabutach, określanych, jako stolica ludowej rzeźby, a to w Braniewie, gdzie kwitnie amatorskie malarstwo — znalazło w dniu zakończenia ludowego pleneru jeszcze jeden spektakularny wyraz. Otóż w Elbląskim Ośrodku Kultury z udziałem licznych twórców otwarto Ga-lerię Sztuki Ludowej. Jej powstanie, a także bardzo bogaty wystrój jest owocem wieloletnich zabiegów i wytrwa-łości w poszukiwaniu i wspieraniu wszelkich talentów w wiejskich środowiskach województwa przez instruktora, etnografa z EOK **Grażynę Komorską**. Przecię- cia wstęgi w nowej galerii, mieszczącej się na drugim piętrze EOK — jak wynika z zapowiedzi — czynnej oddąd codziennie, jako salon sprzedaży — dokonał nestor ludowych twórców 83-letni rzeźbiarz z Elbląga **Adam Moniekiewicz**. A potem były i spotkania, i popisy wokalne, i nieodłącznie związa-ny z takimi imprezami folklorystycznymi koncert leciwego cymbalisty **Jana Cho- lubowskiego**. Artystyczna twórczość lu- dowa zyskała więc należytą oprawę i wyszła naprzeciw przyszłym nabywcom rzeźb, haftów, obrazów.